

06 01 2022 Marian – Sprawiedliwi zajaśnią jak słońce w Królestwie Ojca swego

06 01 2022 Marian – Sprawiedliwi zajaśnią jak słońce w Królestwie Ojca swego

Chwała Bogu. Trochę czasu już zeszło, trochę się więcej dowiedzieliśmy, a więc więcej też możemy dalej sięgnąć. Oczywiście, na tym nam bardzo zależy, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że Jezus przyszedł do nas z czymś naprawdę doskonałym. Nie trochę lepszym, albo jeszcze bardziej lepszym, albo jeszcze, jeszcze więcej lepszym, ale doskonałym.

Ewangelia Mateusza 13,43: „*Wtedy sprawiedliwi zajaśnią jak słońce w Królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha!*” Słowo Boże do mnie i do ciebie mówi, że gdy przyjdzie Pan i będziemy mogli być już w Królestwie Ojca naszego, wtedy będziemy jaśnieć jak słońce. Będzie bił od nas blask chwały. Teraz nie widać tego w nas, chyba, że ktoś weźmie sobie latarkę. Ale to nie o to światło chodzi. Chodzi o inne światło, o światło o wiele jaśniejsze niż nawet słońce – Światłość Żywota Wiecznego, Światło Chwały Bożej.

1 Tymoteusza 6, 13-16: „*Nakazuję ci przed obliczem Boga, który wszystko ożywia, przed obliczem Chrystusa Jezusa, który przed Poncjuszem Piłatem złożył dobre wyznanie, abyś zachował przykazanie bez skazy i bez nagany aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa, które we właściwym czasie objawi błogosławiony i jedyny władca, Król królów, Pan panów, jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen.*” Wiemy, że ci szczęśliwcy, którzy mają czyste serce, serce jaśniejące chwałą wieczności, oni Boga oglądać będą. On mieszka w światłości niedostępnej, niedostępnej dla nikogo, oprócz tych, którzy w tej światłości będą żyć tu na ziemi, którzy będą chodzić w światłości chwały Bożego Syna Jezusa Chrystusa, który przyszedł do nas od Ojca. To jest to, co interesuje Ojca, żeby w nas było jasno, żeby nic ciemnego nie było w środku w człowieku. Jeżeli byśmy przyrównali nasze ciało do lampy, to w nas musi być światło, żeby było widać, że należymy do Tego, który jest w tej światłości niedostępnej, który posłał nam Światłość w Swoim Synu, abyśmy zajaśniali.

Pomyśl, wielu ludzi, to jest naprawdę, wielu ludzi jest po prostu niedouczonego, nieświadomego Boga. Mnóstwo ludzi nie interesuje się Bogiem. Po prostu interesują się swoim życiem, Bóg jest dodatkiem. I dlatego wielu błądzi w ciemnościach do dzisiaj, chociaż mają Biblię w swoich rękach, gdzie Słowo Boże jest Światłością stopom naszym. Jest to wina człowieka, nie Boga, bo Bóg posłał Światłość z nieba, posłał Swego doskonałego Syna, aby nikt nie pozostał w ciemności. A więc to nie jest wina Boga, że ludzie wierzący błądzą w ciemnościach. To jest wina człowieka, który nie widzi potrzeby, by chodzić w coraz większej chwale dnia, w światłości, w jasności, który dalej chowa w sobie ciemne rzeczy, które zasłaniają, oddzielają i powodują to, że nie może światło napęłnić wnętrza, tak jak powinno napęłnić. I człowiek ma brudne serce, brudne sumienie, brudny umysł, i z tym brudnym swoim dalej nie oczyszczonym wnętrzem, człowiek próbuje prowadzić chrześcijańskie życie, co jest niemożliwe. Jest niemożliwe, ponieważ musi powstać w nas Światłość, musi w nas pojawić się światło, światło, które daje człowiekowi wejrzenie, i daje człowiekowi stanowczość, by w świecie ciemności nie chodzić ciemnymi drogami, ale chodzić już według tej Światłości, która napęłnia nas, która przysłała z nieba.

A więc człowiek, który zaczyna i doświadcza: Boże, jak ja to źle robiłem, jak to źle robiłem; zaczyna się

oczyszczać, zaczyna coraz bardziej chodzić w tym rozjaśnieniu, i zaczyna decydować według tego rozjaśnienia. I wtedy mówimy, że do domu przyszło światło Boże. A ludzie znienawidzili je, nawet domownicy stali się wrogami, ponieważ to Światło przeszkadza człowiekowi grzesznemu żyć w swoich grzechach, bo go napomina, bo widzi już to światło w jakimś domowniku, czy to w mężu, czy żonie, czy dziecku, czy rodziców, i zaczyna to napominać tego człowieka, że jego życie jest inne. A więc zaczyna nienawidzić tego światła, i najchętniej to by zgasił ten człowiek to światło jak najszybciej, żeby ono nie świeciło, żeby sumienie nie odzywało się, żeby człowiek miał spokój dalej.

Kiedy więc wchodzi światło do mojego, czy twojego wnętrza, wtedy dla nas zaistniało zbawienie i zbawienie staje się możliwe dla tych, wśród których przebywamy, bo to nie my wytwarzamy cokolwiek, ale to światło, które w nas zajaśniało, zaczyna w nas promieniować. Jak przez lampę światło zaczyna rozświetlać ciemności ludziom, aby oni zobaczyli Prawdę, i żeby zaczęli potrzebować tej Prawdy. Najpierw będą ją nienawidzić, bo ona jest dla nich bardzo nieprzyjemna, ale potem, kiedy zaczną coraz bardziej widzieć, co to dzieje się w twoim wnętrzu i przez ciebie co się dzieje, jakie są twoje wybory i decyzje, coraz bardziej będą też tego potrzebować. A więc chodzi o światło. W ciemności światło zajaśnieje, aby też nie gasić tego światła swoimi odwróconymi sposobami życia, znowuż, aby nie szukać w świetle zaspokojenia, ale dalej już szukać tylko to w Chrystusie.

Pan powiedział i to jest Boża obietnica: *„Wtedy sprawiedliwi zajaśnią jak słońce w Królestwie Ojca swego.”* A wiecie, że w Królestwie Ojca naszego nie będzie już słońca, ani księżyca nie będzie. To jest właśnie coś, co Pan Jezus przyniósł nam, coś, co niedostępne, stało się dla nas dostępne. I to nie jest coś, co przyszło do nas potępić nas, że dlaczego w was jest tylko ciemno, dlaczego w was nie ma nic jasnego? To światło przyszło, aby nam uzmysłwić, że jest możliwe dla nas ludzi być uwolnionymi od wpływu ciemności i chodzić w jasności dnia. To jest właśnie ten problem, o którym też nieustannie mówili apostołowie: Będziemy wam to przypominać, przypominać, przypominać. Bo okazuje się, że człowiek zapomina kim staliśmy się, gdy przyszło do nas światło, i gdy zaistniała w nas wielka potrzeba poznania Prawdy. Jezus mówi: Poznać tę Prawdę i ona was wyswobodzi, abyście nie musieli chodzić w ciemnościach. Jednakże to nie znaczy, że gdy my wejdziemy w doświadczenie, że światło rozświetli nasze serce i powstanie w nas wielka potrzeba pokuty i porzucania zła, że wtedy wszyscy wokół nas będą mieli to samo doświadczenie. Wcale to nie znaczy. Dopóki światło nie zajaśnieje w kolejnym człowieku, domowniku, to ten człowiek będzie przeciwnikiem tego światła, bo diabeł zniewala tych, którzy są w ciemnościach do tego, by pełnili jego wolę. A więc człowiek jako niewolnik diabła będzie walczył z tą światłością. Jeżeli ty wytrwasz i będziesz trwać w Chrystusie, to światło w tobie będzie coraz jaśniejsze i ono tą siłą i mocą zacznie przeć na tego człowieka w ciemnościach i ten człowiek w ciemnościach zacznie doświadczać, że też potrzebuje, by rozjaśniły się jego wnętrzności. Będzie widzieć potrzebę, żeby to życie zostało zmienione. W ten sposób roznosi się ewangelia, ewangelia światłości, chwały.

Znane nam są dobrze Słowa z Przypowieści Salomona 4, 18: *„Ale droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia.”* Aż do białego dnia. To są potężne Boże działania. I my wiemy jak wygląda, kiedy światło zjawia się w nas; nie potępia, lecz daje nam siłę i potrzebę, wręcz delikatnie bierze nas za rękę i prowadzi nas do poznawania Prawdy, i ta Prawda zaczyna nas głęboko poruszać. Zaczynamy o niej mówić. Dziwimy się, jak ludzie; zobaczcie co Bóg powiedział, zobaczcie, co Bóg powiedział. Oni mówią: A co to takiego, co to jest? Bo nie mają w sobie światła. Ale gdy w tobie świeci światło i to światło zaczyna poruszać twoje serce, umysł, sumienie, wszystko w tobie zaczyna widzieć potrzebę chodzenia z Bogiem, który jest Światłością. Już nie uciekasz jak Adam w krzaki, lecz biegniesz do Boga. Wręcz jesteś gdzieś w pracy, czy gdzieś i bardzo doświadczasz potrzeby, żeby znowuż wziąć Biblię w ręce swoje i ją poczytać, bierzesz ją. Wracasz do domu i znowu zanurzasz się w to kosztowne Boże Słowo. Światłość w tobie powoduje potrzebę, aby rosnąć, wzrastać, rozwijać się. To

światło zajaśniało jak zorza, jak początek dnia, jasny promyk. Ale potem coraz jaśniej, jaśniej, aż do białego dnia.

Pomyśl chrześcijaninie, chrześcijanko, po to przyszedł Jezus. Ale ilu naprawdę znajdzie Go? Ilu naprawdę szuka tego Jezusa, żeby nie chodzić w ciemnościach, żeby wewnątrz nie były dalej podchwytliwe, kombinatorskie doświadczenia, czy chwytlive słowa, czy wredne wykorzystywanie kogokolwiek? Tylko, żeby tam było jasno, czysto. Z czystego serca, z czystego umysłu, z jasnego serca, z jasnego umysłu, z jasnego sumienia człowiek wypowiada słowa jasne. To jest zwycięstwo Chrystusa. On nikogo nie potępia, On tylko wzywa ludzi: Chodźcie do Mnie, wy, którzy tego pragniecie, a Ja wam to dam. Ale czy człowiek potrzebuje tego Jezusa? Potrzebuje to w Jezusie? Czy człowiekowi wystarczy, że już troszeczkę zajaśniało, już jest fajnie, już jest lepiej niż u innych, Panie. Czy chcesz do białego dnia? Czy chcesz jaśnieć w Królestwie Ojca swego, w podobieństwie jak tu, do słońca? Spójrz na słońce, ile wytrzymasz? Tak przynajmniej podobieństwo jest – będziemy jaśnieć w Królestwie Ojca naszego. To będzie wielki blask, a nikt nie będzie nim oślepiiony, gdyż wszyscy, którzy tam w Królestwie Ojca będą, będą jaśnili tym samym blaskiem chwały. Dla mnie i dla ciebie to jest wezwanie do tego, co jest dla nas; nigdy nie pomyślelibyśmy, że Bóg chciałby, abyśmy mogli do tego wejść. Nigdy nie pomyślelibyśmy, że po tym, co myśmy zrobili, Bóg chciałby nas tak wysoko podnieść. A jednakże On składa obietnice i mówi o tym, że posadził nas w Swoim Synu po Swojej prawicy. Jakże my biedni jesteśmy, co? Jakże biedni jesteśmy w tym swoim zabieganiu za swymi rzeczami, zamiast za tym, co jest prawdziwe. Jakże skorumpowani jesteśmy, gdy tak łatwo zamieniamy wspaniały czas z Bogiem na czas z jakimś grzechem, z jakąś ciemnością, z jakimiś upadłymi sprawami. Pozwalamy, żeby wróg odciągał nas od tej chwały. Raczej powinniśmy pozostać, wytrwać, być wiernymi Bogu.

Również z Przypowieści Salomona 13,9: *„Światłość sprawiedliwych jaśnieje, lecz lampa bezbożnych gaśnie.”* Psalm 97, 11: *„Światłość wschodzi sprawiedliwemu I radość tym, którzy są prawego serca.”* Słyszeliśmy tu dzisiaj o sprawiedliwości, którą jest Chrystus w nas, nadzieja chwały. Światłość wschodzi temu, który trwa w Chrystusie. To światło pozwala nam widzieć innych w świetle Boga, nie w ciemnościach diabła. Patrzymy na innych ludzi już wzrokiem Chrystusa, a nie Beliala. Już inaczej widzimy to, co jest przed nami, niż widzieliśmy wcześniej. To tylko dzięki Chrystusowi. I kiedy to masz, to pilnuj tego jak największego skarbu, bo to jest światło. Diabeł chciałby koniecznie zgasić. Będzie cię atakować z różnych stron przez różnych ludzi, bez względu kim oni są. Jeżeli tylko nie należą do Światłości, będzie diabeł ich używać przeciwko tobie, żeby zgasić światło. Mogą to być najbliżsi, nie ma znaczenia. Im bliżsi, tym lepiej dla diabła, większa szansa, że może dostaną się i spowodują jakąś zgorzel, smutek, rozterkę. W Światłości tego nie ma. Światłość jest czyta, nie nosi w sobie urazów, nie nosi w sobie zła zepsutego człowieczeństwa. A więc diabeł próbuje wszelkimi sposobami, aby zgasić to jaśniejące światło, bo ono nie pasuje do ludzkości w ogóle, ono jest zbyt czyste. Ono jest zbyt otwarte, zbyt chwalebne, zbyt miłujące. Tam jest wszystko „zbyt” dla człowieka, że tak nie można poświęcać swego życia Bogu, że trzeba mieć umiar w tym należeniu do Boga. Trzeba mieć rozum – dopowiadają ci, którzy w ciemnościach znajdują swoje rozmyślanie.

Księga Daniela 12.3: *„Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne.”* Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, jak słońce, jaśnieć będą. Będą rozświećlać ciemności i ludzie będą mogli widzieć co się dzieje, dlaczego to się dzieje. Gdyż w świetle jest Prawda, w świetle jest miłość, w świetle jest ochota zbawienia, wyprostowania tego, co pokrzywione. W świetle jest pragnienie, by człowiek został zbawiony, uratowany ze swojej grzeszności. W świetle jest wezwanie: Wracajcie synowie ludzcy. A więc roztropni będą jaśnieć jak jasność, będą wzywać do Boga, będą pokazywać, że Bóg nadal nie zrezygnował z człowieka, że Bóg nadal chce uratować człowieka. Ale jeśli człowiek zostanie w ciemnościach, to zginie

wraz z tymi ciemnościami. W tym wywołaniu jest miłość i pragnienie, żeby człowiek nie zginął, ale był uratowany.

Bóg już na początku, kiedy stwarzał, nazwał Światłość dniem. A do mnie i do ciebie powiedział, abyśmy za dnia chodzili, nie w nocy, abyśmy zawsze chodzili za dnia. I Pan Jezus powiedział: „*Kto za dnia chodzi, ten się nie potyka*”, ten wie, co się dzieje. A więc bardzo ważne jest to, żeby samemu osobiście poznać jak chodzi człowiek w Światłości. Nie mylić próby chodzenia w Światłości z chodzeniem w Światłości. Bo próba chodzenia, to widzisz, że człowiek co rusz się potyka, co rusz się potyka. To znaczy, że próbuje mistyfikować chodzenie w Światłości, a tak naprawdę chodzi w ciemnościach. Bo kto chodzi w ciemności, potyka się. Kto chodzi w Światłości, ten się nie potyka, bo widzi światło dnia, widzi to, co pokazuje Jezus Chrystus i może chodzić w ten sposób tutaj na ziemi. A więc widzimy, kiedy naprawdę ktoś chodzi w Światłości, ten się nie potyka. A my potrzebujemy tego światła najpierw w sobie, osobiście w sobie. Co z lamy, kiedy ona nie ma w sobie światła? Co jest? Można wystawić lampy, nawet dwieście, trzysta, pięćset lamp, zgromadzić wszystkie pięćset razem, i tak będzie ciemno. Musi być światło w tych lampach, dopiero one będą prawidłowo używane, będą używane zgodnie z przeznaczeniem. Tak my mamy świecić, tak? Światłość ma świecić w ciemnościach tego świata. My nie tylko mamy nazywać się chrześcijanami, ale my mamy świecić tym, którzy są w ciemnościach. A skąd weźmiemy światło? Człowiek może sobie próbować świecić ludziom w ciemnościach i będzie ich tylko biczować swoim lepszym ja. Ale kiedy człowiek chodzi w Światłości, to ma miłość do tych ludzi, tak jak Chrystus. A więc tu nie może być tak, że ty się zatrzymujesz w rozwoju, ty uważasz, że już osiągnąłeś, czy osiągnęłaś i ty zaczynasz cofać się z powrotem do ciemności. W twoim codziennym życiu widać coraz więcej wycofania, coraz więcej zamknięcia, coraz więcej znowuż blokady, coraz więcej oddzielenia. A przecież Jezus nie przyszedł, aby podzielić nas, tylko złączyć nas w jedno. Mamy doświadczenie, że gdy człowiek nie podąża już dalej za Chrystusem, to się cofa. Jak się cofa, to coraz więcej w nim, czy w niej ciemności, coraz więcej wraca do swoich ciemnych działań, tych wymiocin, tego błota.

List do Rzymian 13, 12: „*Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości.*” Obleczmy się w Chrystusa. Widzicie, to jest dopiero coś, co my naprawdę potrzebujemy. Wszyscy wiemy, że potrzebujemy się miłować miłością Chrystusa. I co z tego? Możemy wiedzieć o wspaniałej chwale miłości Chrystusowej i nie doznawać tej miłości. Jakże biedni jesteśmy wtedy? Bo wiemy, że jest bogactwo, które jest naprawdę potrzebne ludziom na ziemi, żeby oni mogli być razem i żeby razem ratowali się, a tego bogactwa nie ma. I zamiast tego bogactwa są urazy, nastawienia, pomówienia, czy inne rzeczy. Nie tylko bieda, ale jeszcze i kredyty pobrane od diabła, jeszcze zadłużenia, które później trzeba spłacać. Porzucajmy złe rzeczy. Jeżeli ty tego nie porzucisz, nikt na siłę do tego ciebie nie zmusi. To ty musisz porzucać swoje złe rzeczy, aby przyjmować dobre od Pana z powodu miłości do Chrystusa i miłości do Kościoła., bo to jest powód porzucania i przyjmowania od Pana tego, co jest potrzebne. To jest dla nas wielkie powołanie. Chrześcijaństwo to nie jest, żeby się trochę pobawić, to jest wielkie powołanie do tego, by kiedyś być tam z Bogiem, w tej Jego niedostępnej Światłości całą wieczność, jaśniejąc chwałą, która będzie mogła przebywać z tym, który tam mieszka. To jest potężne, dlatego przyszedł Syn z nieba, dlatego Chrystus, dlatego krzyż, dlatego Duch Święty.

Nie przestawaj na jakichś małych chrześcijańskich zwycięstwach, idź do głębi, do końca, idź, żebyś sam wiedział, czy wiedziała, że w tobie mieszka Chrystus, Światłość, która przyszła na tą ziemię. I ty już nie chodzisz w brudach, czy w zakłamanym świetle, tylko z ciebie jest naprawdę pożytek na tej ziemi, bo inni mogą spotkać w tobie światło. Po to przyszedł Jezus.

1 Tesaloniczan 5,5: „*Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności.*” Wy wszyscy synami Światłości jesteście. Ojciec, który jest Światłością, zrodził nas w

Światłości, w Chwale. Jego Syn Pierworodny jest Światłością, która przysłała na ten świat, aby rozświetlić wszelkie ciemności. Zobaczcie, jakie to jest potężne wezwanie, gdyż my tego więcej potrzebujemy niż wszystkiego innego. Ludzie często doradzają nam ograniczenia i mówią: No nie, zobacz ilu ludzi tak naprawdę tego w ogóle nie chce nawet, nie chce w to wejść, pozostają na swoim, i zobacz jacy są zadowoleni. A ty nie zostań na tym, ty idź głębiej, żeby dostać się tam, gdzie nikt się nie dostanie, jak tylko Światłość. Tylko Światłość tam wejdzie. Nie bądź już synem zatracenia, synem, czy córką cielesności, bądź synem, córką Światłości. Światłość będzie tam, gdzie jest Ten, który zdradza dzieci Światłości; dzieci wrócą do domu swego Ojca. Tu, przez to ciemnie, ziemskie życie będą szli świecąc blaskiem chwały coraz jaśniej i jaśniej, bo taki jest Ojciec z nieba, taki jest Syn, który przyszedł do nas, taki jest Duch Święty. Tacy są ci aniołowie, którzy zostali przy Bogu. Oni są jaśniejący, wszystko jest jaśniejące, tam jest blask, doskonały blask chwały. Idziemy do miejsca, gdzie nic nieczystego, nic ciemnego się nie dostanie.

Pomyśl o tym bracie, siostró, póki jeszcze żyjemy na tej ziemi. Pomyśl o tym i ratuj się z tego przewrotnego świata ciemności. Wyrwij się temu wrogowi i biegnij do swego Chrystusa, żeby On dał ci to, czego ty naprawdę potrzebujesz – świętych, jasnych myśli, jasnych słów i jasnych działań, żeby w nich nie było zakłamania, żeby nie jedno mówić, a drugie robić. To jest powołanie miłości, to nie jest powołanie kogoś, kto chce cię skrzywdzić, to jest z Tego Niebiańskiego Ojca, który miłuje cię doskonałą miłością i chce cię mieć teraz i na wieczność z Sobą. To jest najwspanialsze powołanie, jakie tylko mogło przyjść. On posłał Swego Syna po to, żeby nam o tym powiedzieć. Pomyśl o tym. Najdostojniejszy Jego Syn przyszedł tutaj, aby nam oznajmić o tym, co Ojciec chce zrobić.

Zachariasza 14,5b-7: *„Potem przyjdzie Pan, mój Bóg, a z nim wszyscy święci. W owym dniu stanie się tak: Nie będzie ani upału, ani zimna, ani mrozu. I będzie tylko jeden ciągły jeden dzień, zna go Pan, nie dzień i nie noc, a pod wieczór będzie światło.”* Jeden ciągły dzień, jaśniejący chwałą dzień, dzień wieczności z Bogiem. Jeszcze dzisiaj jest czas, jeszcze dzisiaj jest czas, tak drogocenny czas, czas poddawania się chwale Światłości, czas życia w Światłości.

2Koryntian 6, 14: *„Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością?”* Powiem wam, ludzie są w stanie wnieść tyle swoich ciemności, mówiąc, że to jest światło, ale po tym świetle ich jest więcej rozproszenia niż zgromadzenia, więcej zniszczenia niż zbudowania, a oni mówią, że światło wnoszą. To jest ich ciemność, nie światło. Oni nazywają to światłością, a więc jakaż ciemność będzie, jeżeli ta światłość ich jest już taką ciemnością? Jakaż sama ciemność będzie? Ludzie mają pomysły, które wydają im się, że są światłością, ale tam jest ciemno, tam jest stary zepsuty człowiek z tym swoim ja, który chce coś zrobić dla Boga, ale w ciemnościach, nie w świetle dnia. Dlatego potrzebuje tego ukrycia, tego „nie mów nikomu”. Jezus mówił: To ma świecić, to ma być jasno. Tu jest mnóstwo dla mnie i dla ciebie wspaniałości, które mówią nam o tym, do czego zostaliśmy zrodzeni.

List do Efezjan 5, 8-11: *„Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości, bo owocem światłości jest wszelka dobroć i sprawiedliwość, i prawda. Dochodźcie tego, co jest miłe Panu i nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie”.* Zobaczcie, masz wspaniałą możliwość ratować się w Chrystusie, nie uciekaj się do swoich własnych postępowań, myśląc, że jakoś to będzie. Uciekaj do Chrystusa, do Jego sposobu postępowania, mówienia i działania. Uciekaj do Chrystusa, to jest twoje miejsce zbawienia. Tam jest twoje uratowanie, tam jest twój Przyjaciół, który umarł za twoje i moje grzechy, abyśmy mogli być uratowani. Tam jest Droga do Ojca. Nie daj się oszukać diabłu, nie daj się oszukać! Wszystko co próbuje rozdzielać, jest z diabła. Jezus przyszedł złączyć w jedno rozproszone dzieci Boże, abyśmy byli Jego Ciałem, a w tym Ciele,

aby wszystkie członki były napełnione Światłością; i aby każdy członek wykonywał zadanie, do którego został wyznaczony w Ciele Chrystusa Jezusa; aby cały Kościół świecił blaskiem chwały. Wszystko co w Kościele wywołuje zgorszenie, zostanie zabrane, wtedy Kościół zajaśnieje całym swoim blaskiem, bo Kościół jest pełen chwały, pełen jasności.

Pomyśl o tym, czy wszystko co robisz, pomyśl, czy to jest Chrystus? Jeżeli nie, to nie rób tego. Wszystko co mamy zrobić, to mamy robić w Chrystusie. Co myślisz, o czym mówisz – to ma być Chrystus. Nawet gdy jesz i pijesz to ma być dla Pana i Jego chwały. Jeżeli zapominasz o tym i robisz po swojemu, coraz bardziej odchodzisz od Niego.

List do Filipian 2, 15: „*abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie*”. Świecimy nie tym blaskiem słońca, świecimy blaskiem chwały Chrystusa; a wy bądźcie tymi, którzy świecą na tej ziemi blaskiem Chrystusa. Nienaganni, szczerzy, dzieci Boże, bez skazy pośród rodu tego. Aby nic nie zasłaniało tego światła, aby Bóg mógł mieć nas dla Swojej chwały.

2 Koryntian 4, 6-7. To jest wezwanie do więcej i więcej. „*Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas*.” Sama lampa jest krucha, ale Światłość świecąca jest wieczna, niezniszczalna. I Bóg rozświetlił ciemności nasze blaskiem chwały Swego Syna, stąd ta miłość do Chrystusa zaistniała, stąd pragnienie bycia z Nim, należenie do Niego; gotowość na stracenie wszystkiego, aby tylko nie Chrystusa. To jest Światłość i człowiek żyjący rozumie, jak wielką wartość ma to Światło w nim, czy w niej.

2 Piotra 1,19: „*Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrenka w waszych sercach*.” Trzymający się Słowa Bożego, które rozświetla ciemności, które pokazuje Prawdę. To jest dla mnie i dla ciebie tak bardzo ważne. Na początku byliśmy pod wielkim wrażeniem Słowa i gdy zobaczyliśmy, że robimy coś niezgodnie ze Słowem, natychmiast pokutowaliśmy i oczyszczaliśmy się. Ale z czasem człowiek się przyzwyczaja widząc różne wydarzenia, i powoli czytając już nie jest tak, Słowo już tak nie działa, nie rozświetla już tych ciemności, które człowiek zamknął nazywając je światłością, nazywając je blaskiem Chrystusa – to już jest zwiedzenie, oszukanie. Mamy słowo prorockie, mamy wyraźne wskazania, które pokazują nam Prawdę. Musisz to miłować ponad wszystko. Nie miłuj ciemności, nie miłuj ukrycia, nie miłuj swoich grzechów i łapania innych w te swoje grzechy, nazywając to chrześcijaństwem. Miłuj Chrystusa i miłuj Prawdę, miłuj Światło Dnia.

Ew. Jana 8:12: „*A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem Światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał Światłość Żywota*.” Ta Światłość Żywota będzie w tym człowieku, który idzie za Jezusem Chrystusem, Światło świejące wewnątrz, rozjaśniające i powodujące coraz mniej, coraz mniej czegokolwiek ciemnego, mieszczącego się tam, w sposobie myślenia, mówienia, działania.

Ew. Jana 1: 4-5, 9-13 „*W Nim było Życie, a Życie było światłością ludzi. A Światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła*.” 9-13: „*Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, (tym, którzy przyjęli Światłość) dał prawo bycia dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga*”; który jest Światłością, który zdradza Swoje dzieci w światłości. A kto Go przyjął, ten przyjął

Światłość do swojego życia codziennego. Przyjął życie, życie Chrystusa.

Jakie to jest życie Chrystusa? List do Hebrajczyków 1:1-4 „*Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków; Ostatnio, u kresu tych dni, przemówił do nas przez Syna, którego ustanowił dziedzicem wszechrzeczy, przez którego także wszechświat stworzył. On, który jest odbłaskiem chwały i odbiciem Jego istoty i podtrzymuje wszystko Słowem Swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach I stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył Imię.*” Jak mógłby się stać odbłaskiem chwały Boga, jeżeli w Nim nie byłoby tej samej chwały? Jeżeli w Jezusie byłoby cokolwiek ciemnego, nie mógłby być odbłaskiem chwały Boga. Musiał być doskonale tak samo jasny, jak jest jasny Jego Ojciec. Wtedy można odbić ten blask; aby ludzie zobaczyli tą chwałę, tą światłość, tą jasność, w Nim była ta jasność. I On przyszedł jako Światłość, a Jego życie jest doskonałe, doskonałym życiem według woli Ojca.

Gdy my mamy być odbiciem, to co musi być w nas? Jeżeli my mamy jaśnieć w Królestwie Ojca tą Światłością, w której Ojciec przebywa, to co musi być w nas?! Doskonale to samo. I to jest właśnie praca Jezusa i Ducha Świętego, aby w nas było to, co jest w Ojcu. Dlatego Jezus powiedział: kto pełni wolę Ojca, ten jest moim bratem, siostrą i matką, ten jest moją rodziną. Nie bój się światłości, Pan nie przyszedł cię potępiać i niszczyć, Pan przyszedł cię zbawić; ale jeśli będziesz uciekać od Niego, to zginiesz w ciemnościach, bo tylko w Jezusie jest to Światło, ta Chwała. Mówisz, że nie uciekasz – dlaczego nie jaśniejiesz coraz jaśniej? Nie kłam, uciekasz, chowasz się, skrywasz się za swoimi pożądlivościami, pragnieniami, a one oddzielają cię od Pana; i zamiast więcej Go widzieć w tobie, to coraz mniej widać. Porzuć te swoje pożądlivości, wyrzuć precz te wszystkie swoje mętne zadania i działania, pomysły, a zobaczysz jak On jest wierny; jak światło zacznie zdobywać twoje serce, twój umysł i codzienne życie, bo Jezus kocha człowieka, umiłował nas do końca i chce, aby wszyscy byli zbawieni. Ale ty musisz zrezygnować z tego, co zaprowadziło Go na krzyż. Jezus nawet powiedział: Jeśli nie znienawidzisz tego, nie możesz być Jego uczniem, uczennicą.

Pamiętacie, „*tak jak przyjęliście Chrystusa Pana, tak w Nim chodźcie.*” To jest Światłość. Tak chodźcie w Światłości, żyjcie napełnieni nią. Jak Go przyjęliście jako Światłość, tak chodźcie w Nim, jako Światłości. To jest wspaniałe życie chrześcijan. Tu właśnie diabeł nienawidzi wszystkich, którzy żyją jako Światłość na tej ziemi; z tymi jedynie diabeł naprawdę walczy. Z innymi to jest mistyfikacja, oszustwo, aby oni sobie myśleli. On walczy jedynie z tymi, którzy żyją jako Światłość na tej ziemi, bo wie, że ten blask Chrystusa jest niebezpieczny, bo jeszcze ktoś może się nawrócić, bo jeszcze ktoś może przejrzeć na oczy i zobaczyć, jak bardzo potrzebuje Jezusa.

Ewangelia Mateusza 5,14-16: „*Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.*” Światłość i uczynki. Światłość jest widoczna przez uczynki, przez sposób postępowania. Wy, my jesteśmy Światłością świata ciemności. Czy my świecimy temu światu? Czy my jesteśmy światłością, czy tylko nazywamy się chrześcijanami? Czy jesteśmy prawdziwie tymi, którzy rozświetlają ciemności tego świata? I nie mamy udziału w tym świecie, nie mamy pożądlivości tego świata, ani ten świat nie jest dla nas zabezpieczeniem, zadowoleniem czy czymkolwiek; jest zepsutym światem, w którym nie szukamy zadowolenia, raczej ludzi, aby ratowali się w Chrystusie.

Ew. Jana 12, 46: „*Ja jako światłość przyszedłem na świat, aby nie pozostał w ciemności nikt, kto wierzy we mnie.*” Wiara w Jezusa. Ponownie mamy Słowo mówiące: Kto wierzy w Jezusa nie zostanie w ciemności. Człowiek mówi: Ja wierzę! To czemu jeszcze jesteś w ciemnościach? Nie, ty nazywałeś to wiarą; ty nie

wierzysz w Jezusa, żeby zostawić wszystko i pójść tylko za Nim. Ty mówisz o tym, że wierzysz w Niego, a trzymasz się swego ja, bo to jest dla ciebie bezpieczniejsze od Chrystusa. I taka jest prawda. Porzuć swoje ja, naprawdę uwierz tylko w Chrystusa i w Nim połącz całą swą nadzieję, a zobaczysz, jak zostaniesz wydostany z tych ciemności i Światło będzie świecić w tobie, i przed tobą będzie widać jak jasno jest; że idzie człowiek pokoju, miłości, radości, wdzięczności. Po to przyszedł Chrystus. Nie po to, aby tylko pobudowano budynki i żeby tam zasiedli ludzie, mniemający o sobie, że należą do Niego; ale po to, aby ludzie stali się świątynią Boga, jasnym miejscem wiecznej chwały.

Ew. Jana 5,33-35: *"Wy posłaliście posłańców do Jana, a on dał świadectwo prawdzie. Ja zaś nie polegam na świadectwie ludzkim, ale to mówię, abyście byli zbawieni. On był światłem gorejącym i świecącym, a wyście chętnie do czasu radowali się jego światłem."* Jezus mówi o Janie, że on był światłem, dlatego ludzie do niego szli. Chociaż był na pustyni, oni widzieli blask bijący. Szli do niego i pytali co zrobić, jak zrobić? Dawali się chrzczyć, bo świeciło światło. Zobaczyli to, co na ten czas było dla nich tak ważne. Ale przyszedł Ten, który jest doskonałym Światłem; i Jan powiedział: *„Oto On jest Tym, któremu nie jestem godzien nawet sandałów rozwiązać”*. Dla mnie i dla ciebie jest to czymś tak drogocennym. Już nie w ciemnościach, już nie jak ludzie, którzy nie wiedzą dokąd idą; ale jak ci, którzy wiedzą dokąd idą – do Domu Ojca. Do Światłości niedostępnej dla wszystkich, którzy chodzą bez Jezusa. Dla ludzi, którzy żyją własnymi uczynkami, własnymi pomysłami, własnymi działaniami – tamto miejsce jest niedostępne. Ale dla wszystkich, którzy żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi, to jest miejsce ich wiecznego pobytu, gdyż oni mają w sobie światło, światło wieczności, światło z nieba, światło życia Bożego. Oni żyją dzięki Jezusowi. Pomyśl o tym, pomyśl wysoko, nie myśl nisko, chrześcijaństwo idzie wysoko, aż do Domu Ojca. Nie myśl nisko, nie pełzaj z tymi myślami po ziemi jak wąż, podnieś swoje oczy do góry, tam jest twoja wieczność, twoje zbawienie, twój Chrystus, który przyszedł zbawić ciebie i mnie.

Może jeszcze na ten czas, Izajasza 50,10: *„Kto wśród was boi się Pana, niech słucha głosu Jego sługi. Kto chodzi w ciemności i nie jaśnieje mu promień światła, ten niech zaufa Imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu!”* Ten niech zaufa Imieniu Pana i niech polega na swoim Bogu, niech przylgnie do Niego całkowicie, On będzie wiedział co zrobić, On sobie poradzi.

Jeżeli widzisz, że chodzisz w ciemnościach i nie jaśnieje ci światło zwycięskiego życia Chrystusowego, lecz ciągle łapie cię wróg w ten zakamarek, albo tamten, to przyjdź do Pana z całą ufnością i z całym oddaniem Jemu wszystkiego, aby On zrobił z tobą; On będzie widział to. Na ile możesz to zrobić, On to zobaczy, On uczyni to, czego nie możesz zrobić, ale już więcej nie odchódź od Niego. Gdy On zacznie pracować, to już z Nim pozostań. Nie czuj się zaraz lepszym od innych i nie odchódź myśląc, że już wystarczy tej Światłości. Pozostań do końca, bo inaczej nie wejdiesz do wieczności. Ci, którzy pozostaną do końca, będą uratowani.

Dzieje Ap. 26,16-18: Pan Jezus tam mówi do Saula. *"Ale powstań i stań na nogach swoich, albowiem po to ci się ukazałem,(wiemy, że światło z nieba mu się ukazało i usłyszał głos) aby cię ustanowić sługą i świadkiem tych rzeczy, w których mnie widziałeś, jak również tych, w których ci się pokażę. Wybawię cię od ludu tego i od pogan, do których cię posyłam, Aby otworzyć ich oczy, odwrócić od ciemności do światłości i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we mnie współudziału z uświęconymi."* Po to jest posłanie, nie po to, aby zabezpieczyć komuś czas na jakieś liturgie, czy na jakieś

religijne pomysły, ale po to, by ludzie się ratowali w Światłości, żyli w Światłości. Pamiętaj, to Światłość jest Życiem, nie my. Nawet najlepszy człowiek jest w ciemnościach. Światłość jest Życiem, Życie Jezusa dopiero pokazuje rzeczywiste Życie. Nie myśl, że wiesz jak żyć, kiedy nadal nie ma w tobie wyraźnej jasności Chrystusa, nie wiesz jak żyć. On wie jak się żyje na ziemi i On jest prawdziwą Światłością od Ojca. Chcesz świecić Jego Światłością, to zostaw Jemu swoje życie, a zobaczysz jak świeci Jego. Chwała Bogu za to. Amen.